

Dagmara Dusińska
Instytut Kultury Polskiej

Wykreuj dalszy ciąg...

W niedalekiej przyszłości, gdy kino wyjdzie naprzeciw wszystkim oczekiwaniom widza, może się okazać, że wiele profesji będzie zagrożonych, a dzięki ciągłemu postępowi technicznemu we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności, specjaliści nie będą potrzebni, ponieważ każdy z nas poradzi sobie z zadaniami, które dotąd należały do grupy wąsko wyspecjalizowanych osób, takich jak reżyser, montażysta czy oświetleniowiec. Jedyną, wymaganą od widza – kreatora, funkcją okaże się wyobraźnia, dzięki której za pomocą odpowiednich sterowników możliwe będzie ustawienie światła, wykonanie ujęcia lub przejście do następnej sceny w filmie. Wydać się może, że jest to zbędna możliwość, ponieważ przeciętny widz serialu czy filmu fabularnego, ogląda, aby poznać, potrzebuje efektu zaskoczenia, niekoniecznie marzy o własnej wersji autorskiej.

Do tej pory mieliśmy możliwość wyboru filmu czy programu telewizyjnego, jednak gdy w trakcie odkrywaliśmy, że to, co widzimy, nam nie odpowiada, pozostawało nam wyłączenie odbiornika lub zmiana kanału telewizyjnego. Dlatego wychodząc naprzeciw wymaganiom odbiorcy, producenci programów telewizyjnych zaczęli zastanawiać się nad nowymi formułami komunikacji między widzem a tym, co pojawia się na ekranie. Rozwiązaniem może okazać się siła wyobraźni i kreatywność ludzka, nadejdzie era, w której każdy będzie wpływał na kształt obrazu telewizyjnego.

W pierwszym etapie nadchodzących zmian i zwiększenia ingerencji widza w dzieło filmowe będziemy mieli wpływ na kadrowanie i długość scen. Film, na miarę indywidualnych potrzeb, nie będzie się jednak ograniczał tylko do tych funkcji. To my zdecydujemy o tym, jak będzie wyglądała dana scena, kto w niej wystąpi i jaki będzie miała wpływ na akcję.

W przyszłości kina zmieni się także to, że żywych aktorów zaczną wypierać postaci humanoidalne. W związku z tą zmianą zaistnieje możliwość kierowania zachowaniem bohaterów na odległość poprzez odpowiednie urządzenie sterujące. Stopniowo pozyskamy do dyspozycji niezwykle dokładne, precyzyjnie kierujące warstwą dialogową oraz zachowaniem humanoidalnych aktorów aparaturę. W dążeniu do jak najbardziej ekonomicznych rozwiązań dojdziemy do momentu, gdy od pośrednictwa w tworzeniu serialowej rzeczywistości staniemy się autorami jej finalnego kształtu.

Do tego, abyśmy mogli pracować, musimy mieć oczywiście jakąś bazę. Komponentami, na których będziemy działać, są wszystkie te urządzenia, które były niezbędne na początku XXI wieku, aby zrealizować projekt telewizyjny. Zmianie ulegnie tylko albo aż to, że do ich obsługi nie będzie potrzebny sztab osób – wystarczy jedna, która dokona wyboru. Poza urządzeniami, aktorami-maszynami, powstaną e-katalogi z wzorami scenariuszy, przeznaczone dla tych, którym aktualnie nie będzie się chciało opracowywać autorskich pomysłów.

Za pomocą oprogramowania zamontowanego w sprzęcie RTV skończy się era bezrefleksyjnego i biernego oglądania seriali czy telewizji w ogóle. Ponieważ rozwój wszelkich technologii wyprze wiele grup zawodowych, a jedyną sprawą, której

człowiek będzie się mógł całkowicie oddać, będzie on sam. Dzięki szerokiemu spektrum możliwości, człowiek będzie „zmuszony” do kreatywnego tworzenia rzeczywistości wokół siebie, ponieważ spontaniczne podejmowanie decyzji stanie się jedyną umiejętnością, której nie będzie mogła skopiować i zaprogramować żadna, nawet najbardziej zaawansowana pod względem technologicznym maszyna.

Zgodnie z trendami zamieszczania w Internecie własnej twórczości, pisanie blogów, uczestnictwa w portalach społecznościowych, co jakiś czas nasze potrzeby zmieniają się wraz z postępem i dostępnością technik, o których parę dekad wcześniej można było wyłącznie pomarzyć. Obecnie kreujemy nasz wizerunek na potrzeby świata wirtualnego. Następnym krokiem, jak sądzę, będzie ukierunkowanie się na stworzenie bardziej wymagającego projektu. O ile teraz istnieją fankluby seriali, w przyszłości, dzięki niewyobrażalnemu potencjałowi ludzkiej wyobraźni, wszystkie osoby, dla których rozrywką okazałoby się tworzenie fikcyjnej rzeczywistości, spotkałyby się w jednym miejscu (lub na jednym portalu) i nagle zaczęłyby rozmawiać o tym, co wydarzyło się u ich serialowej postaci.